

# Gdy myśli nie starczy...

W odpowiedzi Gazecie Polskiej

Nieoczekiwanym uzupełnieniem rozprawy w sejmowej komisji spraw zagranicznych 1-go b. m., po oświadczeniach p. ministra Becka, są uwagi Gazety Polskiej nr. 34, mówiące zamieszanie w wypadku przeciw przedstawicielom prawicy i lewicy w tych obradach, jak dziwnie ubogie treści.

Już p. poseł Miedziński odpowiedział nam w komisji. I wcale nas, jako mówcę żręczny i lotny, nie oszczędzał. Nie odczuwało się mimo to ani pogńębienia ani przycięcia. Naprawdę dlatego, że, obracając się o niektórych tylko zagadnieniach, czyto jako najważniejsze czy jako najdogodniejsze dla rozwinięcia własnych poglądów, pozostawił p. Miedziński tyle naszych twierdzeń nietylko nieodparty, lecz nawet niekiedy, że było jeszcze na czem stać. Przedewszystkiem zaś dlatego, że w zakresie przez się obranym rozprawił się z poglądami istotnie przez nas wypowiadaniemi, a nie wmiawianiem w nas, dobierając się do nas w sposób cięty, lecz przyzwyczajony. Ponieważ zaś nikt z nas wszystkich rozumów nie zjadł, cichym słucha się tak podanych wywodów, oświecających stanowisko odmienne, nawet gdy się je uważa za niesłuszne. W tem podobno tkwi wyższość prowadzenia sporów, ożywionych myślą rozbieżnych zdań, nad pomniejszonym kunsztem wymachiwania drganiem w słowie lub piśmie. Temu też przekonaniu hołdował widocznie p. poseł Miedziński w komisji.

Ktoś inny jednak chciał pouczyć p. Miedzińskiego, w kierowanym przezeń dzioniku, że znacznie łatwiej jest prowadzić spory z poglądami tylko wmiawianiem w przeciwników, oraz bez nakładania sobie uciążliwych widocznie więzów przyzwoitości.

To, co w tych wywodach powiedziano poza napaściami, brzmi równie uroczyście jak niezbyt nowo: — Polska nie jest obiektem, Polska jest podmiotem stających się dzieł... Polityka polska jest niezależna... Polska polityka zagraniczna jest realna... Wreszcie polska polityka zagraniczna jest pokojowa...

Zdaje nam się, że jużśmy to... parę razy słyszeli, a jeśli po raz pierwszy słyszemy wyrażenie: stających się dzieł, nie trzeba się też dziwić, gdyż jest to doskonały przykład dosłowny niemieckiego: der werdenden Geschichte.

Natomiast, od pierwszych słów sporu z przeciwnikami, ileż rozmachu i to odrazu z grubszego końca: — Kiedy... zabrali głos przedstawiciele opozycji endeckiej i socjalistycznej, powiłał starym zaduchem gnet-za, zaduchem techorostwa i niewoli.

Tylko niewoli? Szkoda, że nie gorzej jeszcze. A dlaczego to tak? Pewnie, nie każdy może się zdołać na zadach tak odważnych kadeł, jak w owych wywodach pisma obozu rządowego:

...z wspaniałą wyrazistością dokonali wnikania ze sprawozdania ministra Becka...

A co... wynika z... wyników? Po tem zaczęciu odrazu od ghetta niewoli nie zdziwi już zbyt poziom dalszego ciągu:

— Można pominąć wyliczanie zarzutów, formułowanych przez p. Stronskiego i Czapińskiego... Mniejszość opozycyjna próbowała wczoraj atakować ministra Becka za to, że dba o polskie interesy, a to się temu lub owemu zagranicznemu nie podobają. Czy chodzi o położenie ludności polskiej w Czechach, czy o Pakt Wschodni, czy o stosunki polsko-francuskie, czy nawet o interesy korsarskiego kapitału zagranicznego w Polsce, przedstawiciele ghetta przeszłości nie zaryzowali p. ministrowi, że mało energicznie broni tu interesów polskich, tylko atakowali go za to, że broni ich wogóle... Przeciwnicy stawiają temu, p. Stronski posunął się doślad aż do cynizmu, twierdząc np., że to ze strony polskiej „przesuwa no sprawę Żyrdardowa na teren polityki”, choć wiadomo, że od lat dłało się właśnie... wprost odwrotnie...

Miedzy temi twierdzeniami a rzeczywistością naszych oświadczeń w komisji jest przepaść.

Co mówiliśmy o ludności polskiej w Czechosłowacji? Wyraźnie i dobitnie stwierdziliśmy, p. Czapiński tak samo jak ja, że obrona ludności polskiej także za tamtą granicą jest naszym obowiązkiem, a umowy dają nam prawo potemu. Ja dodałem nawet, że bronie należy praw nietylko ludności polskiej w Czechosłowacji, ale także dziesięćkrotnie z górą licniejszej ludności polskiej w Niemczech, której los jest nieporównanie cięższy. Ale od tej obrony ludności daleko do stawiania Polski wraz z Niemcami i Węgrami w rzędzie wrogów Czechosłowacji na granicy polityki europejskiej.

Co mówiliśmy o pakcie wschodnim? Wyraźnie stwierdziłem, że polityka polska powinna być powściągnięta, że

przyłożymy rękę do doniosłej dla nas sprawy zwiększenia bezpieczeństwa tej części Europy, ale, jako pierwszorzędnym w takim zamierzeniu uczestnik, musimy najdokładniej zapewnić korzystne ukształtowanie się takiego układu. Natomiast uznaliśmy za szkodliwe niechętnie z góry stanowisko wobec paktu, co pozwoliło wszystkim w świecie postawić nas w tej sprawie w jednym rzędzie z Niemcami, mimo jawnej rozbieżności dróg ich i naszej polityki na wschodzie Europy.

Co mówiliśmy o stosunkach polsko-francuskich? Oświadczyłem, że zasady samodzielnosci i równorzędności są niespornie. Przypomniałem, że i nasz obóz w dobie Briand'a lub Paktu Czterech stanowczo bronił stanowiska Polski wobec ówczesnej polityki Francji. Ale przewlekły załatw z Francją, właśnie w r. 1931, gdy tam rząd Doumergue-Pétain-Barthou zerwał z poprzednimi załatwieniami sojuszów, jest niezrozumiały i groźny.

Co mówiliśmy o Żyrdardowie? Oświadczyłem, że wszyscy w Polsce

jesteśmy przeciw gospodarce p. Boussac'a w naszym kraju. Ale p. Boussac to nie Francja, a sprawa żyrdardowska to nie sprawa odwiecznych stosunków dwu narodów. Dlatego wystąpiłem przeciw uogólnianiemu wyzykiwaniu sprawy żyrdardowskiej do zaognienia stosunków między Polską i Francją, co się działo, jak zaznaczyłem, w niektórych dziennikach i w radio, przy jednoczesnej aż nadmiernej gładkości i przynikiemiu oczu w stronę Niemiec.

Już ja dobrze rozumiem, co jest polityką i jaką polityką, a w rozumieniu tem nie jestem odosobniony: wszyscy to bardzo dobrze rozumiemy.

Oto na jakich podstawach dochodzi się w Gazecie Polskiej do twierdzenia, że... opozycja występowała przeciw p. ministrowi Beckowi za to, że... broni interesów polskich, a jeśli temu oplakanie ubożuchnemu pomyśleniu dano tak rozpaczliwie niewybredny wyraz, to już tylko słuszne przekleństwo zlej sprawy. Stanisław Stroński.

# Chamberlain ostrzega Hitlera i wzywa Polskę do współpracy nad budowaniem pokoju w Europie

LONDYN, 5.2. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się pod przewodnictwem lady Max-Muller doroczny bankiet Towarzystwa Anglo-Polskiego. W bankiecie wzięło udział około 200 osób, w tem bardzo wielu wybitnych przedstawicieli sfer politycznych i gospodarczych Londynu. Gościem honorowym był sir Austen Chamberlain. Powitał zebranych ambasador Raczyński, poczem zabrał głos sir Austen Chamberlain, który wygłosił wysoce polityczne przemówienie.

Nawiązując do okresu rokowań w

Locarno, Chamberlain wspominał o wątpliwościach, jakie wobec niego wyrażał wówczas ś. p. Aleksander Skrzyński, spowodu braku postanowień, dotyczących Europy wschodniej. Chamberlain podkreśla, że stanowisko ówczesne Wielkiej Brytanii nie znaczyło bynajmniej, że Wielka Brytania nie interesuje się losem Polski. W Brytanii nie mogła w tym czasie rozszerzyć swych zobowiązań na wschodzie Europy. Obecnie, stwierdził Chamberlain, powracamy znowu do Locarno.

Hitler obiecał rozważyć poważnie

proponowane, wysunięte we wczorajszej deklaracji francusko-brytyjskiej. Chamberlain z wielkim zapałem udzielał tym proponowanym swego poparcia i podkreśla, że nie oznacza one bynajmniej okrażenia Niemiec. Mają one na względzie tylko jedno — pokój. Odmowa Niemiec zmusiłaby W. Brytanię i Francję do pewnych konkluzji, za które odmawiający samby ponieśli odpowiedzialność.

Mówiąc o roli Polski i jej misji dziejowej, którą jej Europa powierzyła, Chamberlain oświadczył, że Polska jest wielkim mocarstwem, na przeto wielkie zadania. Polska musi przyczynić się do podjętych obecnie w Londynie kroków na rzecz pokoju.

Mówca podkreślił następnie konieczność wprowadzenia w życie na wschodnim odcinku Europy zasad wzajemnej pomocy przeciwko napaści i wyraził nadzieję, że rząd polski spełni zadanie, jakie na nim ciąży. My, Anglii — oświadczył wkrocie Chamberlain — którzy radośnie odczuwamy fakt odrodzenia Polski, mamy niepełną nadzieję, że Polacy i Anglicy, znajdując się na przeciwnych krańcach Europy, prowadzić będą tę samą politykę obrony pokoju i cywilizacji.

## Apelacja od wyroku w procesie łódzkich narodowców

ŁÓDŹ, 5.3. (tel. wł.). — W procesie narodowców, w którym 12-tu oskarżonych zostało uniewinnionych, 6-ciu zaś skazanych, prokurator zgłosił apelację. Od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi odwołali się również obrońcy oskarżonych, domagając się uniewinnienia skazanych.

## Ks. de Broglie w Akademii Francuskiej

Akademja Francuska na uroczystym posiedzeniu przyjęła w poczet swych członków znakomitego fizyka, laureata Nobla, księcia de Broglie.

## Wyrok na szantażystów prasowych z „Głosu Publicznego” w Krakowie

KRAKÓW, 5.2. (t. wł.). Wczoraj o godz. 6 wiecz. został ogłoszony wyrok w procesie przeciwko 12 szantażystom prasowym, skupiającym się około redakcji pism szantażowych, a mianowicie „Wolnego Słowa”, zamienionego później w „Głos Publiczny”. Zostali skazani:

Wydawca „Głosu Publicznego”, b. woźny i stangret Łoboda.

## Zmiana konstytucji w Sowietach

MOSKWA, 5.2. (PAT). Wśród burzliwych okłasków prezydent W. C. I. K'a Kalinin ogłosił wniosek prezesa Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa o rewizji konstytucji sowieckiej.

O godz. 18-ej sekretarz W. C. I. K'a Jenukidze rozpoczął referat o zmianie konstytucji.

# Dyskusja budżetowa w Sejmie

Dokończenie ze strony 1-ej

tyżm rząd polski nie ponosi winy, to tylko jego dobre serce, bo ludzie pragną etatyzmu. Wiem, że jest wielu takich, którzyby chcieli, aby Państwo dało im ułatwienia w życiu gospodarczym przez różne koncesje, ale obowiązkiem państwa jest przeciwdziałać temu. Minister Spraw Wewnętrznych mówił znowu o równości wobec prawa, o przestrzeganiu ustaw. Wyglądało to na skrajny liberalizm i rozwydrzony parlamentaryzm. A jaka była rzeczywistość? Gdyśmy w komisji podjęli sprawę Berezę Kartuskiej, przemówienie członka naszego klubu zostało skonfiskowane, natomiast nie skonfiskowano mowy pana ministra, który zarzucił nam nieprawdę. Żądamy odbycia dyskusji nad odpowiedzią rządu na naszą interpelację w tej sprawie. Wszyscy po winni dążyć do wyjaśnienia prawdy. My twierdzimy, że to, cośmy mówili w komisji, jest zgodne z prawdą. Zgódźcie się panowie, że komisja sejmowa przesłucha tych, którzy byli w Berezie i całą administrację w Berezie (okłaski na prawicy).

Pos. Kleszczyński (BB): — My pana tam posłamy. Pan się dowie, co tam jest.

Pos. Rybarski: — Mamy tu nową ilustrację do słów pana Ministra Spraw Wewnętrznych. Pan jest zwolennikiem silnej władzy rządu i nie miesza się się posłów do administracji. A przecież posłanie mnie do Berezę należy do administracji, a nie do posła.

## Słowa i rzeczywistość

— W ciągu całej tej sesji sejmowej widzimy szereg ustaw, które mają zaprowadzić ład w Polsce, wzmocnić inicjatywę społeczną, zabezpieczyć obywatelom prawa. Jaki jest wynik ustawy o szkołach akademickich? Ja osobiście nie martwię się rezultatem tego „wychowania państwowego”. A co się zrobiło z ustawą samorządową — o tem wszyscy wiemy. Jeżeli mamy mówić o ustawie o stowarzyszeniach, to musimy stwierdzić, że są w Polsce stowarzyszenia subwencjonowane, a niema wcale stowarzyszeń opartych na ofiarnej pracy. Panowie chcą walczyć z partyjniactwem.

## Polityka zagraniczna

Pos. Kleszczyński: — Niema już partji.

Pos. Rybarski: — Przecież tworzą się nowe partje, ale pod warunkiem, by to byli ludzie posłuszni. By każdy był semper fidelis. Tymczasem widzimy, że jest raczej semper Fidelus (wesółość na prawicy i na lewicy). Te metody rządzenia osłabiają siłę moralną narodu i siłę obrony nazwaną. Nigdy nie robiliśmy sprawy obrony Państwa nazewnątrze reneum walk partyjnych. Zawsze

Naturalnym, łagodnym środkiem przeciwszczającym są „Szwajcarskie Górskie Złota”, stosowane przy chorobach: żółdka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia.

## Rząd w niewoli biurokratów Przemówienie posła Tempki

Pos. Tempka (Ch. D.) oświadcza, że stronnictwo jego nie jest odosobnione w krytyce poczyną rządowych, a natchnienie do tej krytyki czerpać można niemal codziennie w prasie sanacyjnej i w prywatnych rozmowach z senatorami, którzy, gdy ich nikt nie słyszy, zgrzytają zębami. Rząd jest wyznawcą optymizmu, któremu przeczy rzeczywistość, nie chce słuchać ani krytyki przeciwników, ani rad przyjaciół. Skarb państwa i budżet znalazł się w takiej sytuacji, że jeden z wybitnych sanatorów nazywa ten budżet „budżetem głupstwa”.

Rząd tkwi w niewoli biurokracji, która tworzy dla siebie coraz to nowe urzędy i dzieli się pensjami.

P. minister Kościalski oświadczył, że władze bezpieczeństwa obowiązane są zwalczać wszelki terror z jakiegokolwiek

strony przejawilby się. P. minister nie wie widocznie, co się dzieje u dołu. Idealy jego powinny być rozplakowane we wszystkich urzędach. Gdyby wojewoda śląski p. Grażyński znał idealy p. ministra, toby przed paru dniami nie wystąpił z obelżywem przemówieniem przeciw stronnictwom opozycyjnym i ich wybitnym przedstawicielom na Śląsku, a policja nie patrzyłaby bezczynnie na Górnym Śląsku, jak bojówki sanacyjne rozbijają legalnie zebrania.

## Marnotrawstwo grosza publicznego

Cieszy mówę zapewnienie ministra Skarbu, że marnotrawstwa grosza publicznego już nigdzie niema, ale jeśli nawet oświadczenie to zgodne jest z prawdą, to świadczy, że do niedawna marnotrawstwo istniało. Cieszy go

## Po naradach londyńskich



Po ukończeniu narad z ministrami francuskimi — Neville Chamberlain (od lewej strony), Walter Runciman, lord Eden i min. spr. zagr. Simon, opuszczają gmaach przy Downing Street.

## Prof. Junkers



Jak donosiliśmy przed dwoma dniami zmarł w Niemczech znany konstruktor i fabrykant aparatów lotniczych prof. Junkers.